

Księga Rodowodowa Żubrów - jedyna taka na świecie!

25.8.2026 - | Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych

25 sierpnia przypada 103 rocznica powstania Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, które od 1932 roku rozpoczęło wydawanie Ksiąg Rodowodowych Żubrów. Z tej okazji przypominamy tekst o tym niezwykłym dokumencie, który ukazał się w kwartalniku "Echa Leśne".

Początek Księgi Rodowodowej Żubrów przypada na najczarniejszy okres w historii króla puszczy. Prace nad przygotowaniem pierwszego wydania sięgają 1923 roku, gdy od czterech lat nie było już żadnego żubra nizinnego na wolności, a nieliczne osobniki podgatunku żubra górskiego, żyjące w górach Kaukazu, miały także wkrótce wyginąć. Ocalały jedynie żubry w ogrodach zoologicznych i prywatnych zwierzyńcach.

By ratować zagrożony całkowitym wyginięciem gatunek, 25 sierpnia 1923 roku w Berlinie utworzono Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra. Prezesem towarzystwa został dr Kurt Priemel, dyrektor zoo we Frankfurcie nad Menem, sekretarką - jego żona Erna Priemel, skarbnikiem dr Hermann Pohle, pracownik Muzeum Historii Naturalnej w Berlinie, a funkcję redaktora, do którego zadań należało gromadzenie informacji o żubrach, ich rejestrowanie, sprawdzanie rodowodów oraz tworzenie zestawień, czyli prowadzenie Księgi Rodowodowej Żubrów, powierzono Goerdowi von der Groebenowi, ziemianinowi z Prus Wschodnich.

Poszukiwanie przodków

Najważniejszym zadaniem prowadzącego Księgę było sporządzenie spisu wszystkich żyjących żubrów o znanych rodowodach. Nie było to jednak łatwe. W ogrodach zoologicznych i prywatnych zwierzyńcach razem z żubrami często trzymano bizona, a także bydło (zwłaszcza prymitywnych ras stepowych). Zwierzęta się ze sobą krzyżowały, w efekcie czego pojawiały się mieszańce tych gatunków. Hybryd wcale nie było mało, gdyż - zarówno samce, jak i samice - były płodne i mogły dawać kolejne pokolenia płodnych mieszańców.

Żubr jest pierwszym na świecie gatunkiem, który wyginął na wolności, ale udało się go z powodzeniem przywrócić naturze. W 1952 roku rozpoczęto właściwy proces restytucji, czyli tworzenie wolnościowych stad, obecnie mamy już ponad 40 wolnych populacji tego gatunku na świecie. Takie przedsięwzięcie udało się jeszcze, między innymi, z oryseksem arabskim i koniem Przewalskiego.

Dlatego istotne było skrupulatne prześledzenie przodków każdego zwierzęcia. Ze względu na niewielką liczbę żyjących wówczas żubrów oraz niepewną przyszłość całego gatunku również hybrydy były brane pod uwagę w dalszej hodowli, rejestrowano je jednak w osobnych zestawieniach. Rejestr każdego żubra zawierał jego: płeć, numer rodowodowy (każdy osobnik otrzymywał swój własny, wyróżniający go numer), imię/nazwę, datę urodzenia, miejsce urodzenia, datę przejścia do innej hodowli wraz z nazwą tej hodowli, a także datę i miejsce śmierci. Pierwszy zeszyt Księgi Rodowodowej Żubrów - Das Zuchtbuch - wydano w 1932 roku. Za wzór posłużyły tzw. księgi stadne koni pełnej krwi, prowadzone od końca XVIII wieku w Anglii.

W żmudnej pracy pozyskiwania informacji o żubrach, dokładnego ich sprawdzania Goerdowi von der Groebenowi pomagała dr Erna Mohr, która była pracownikiem naukowym Muzeum Zoologicznego w Hamburgu. Ona też zredagowała kolejne dwa zeszyty Księgi Rodowodowej Żubrów, opublikowane w latach 1933 i 1937.

Zbierając informacje do publikacji, dr Mohr nawiązała znajomość z wieloma hodowcami żubrów. Kilukrotnie odwiedziła białowieski rezerwat żubrów, dokąd przyjechała wraz z dr. Janem Żabińskim, dyrektorem warszawskiego zoo, oraz dr. Adolfem Rząśnickim, lekarzem medycyny, pasjonatem fotografii zwierząt. Pamiątką jednej z tych wizyt jest zdjęcie Erny Mohr z bykiem Borussem autorstwa Rząśnickiego wykonane w 1937 roku.

Ideologiczna hodowla

Dobra passa Księgi i początków restytucji tego gatunku skończyła się wraz z pojawieniem się nowych, nazistowskich pomysłów w dziedzinie zoologii. Ich realizacją zajął się dr Lutz Heck, dyrektor zoo w Berlinie i aktywny członek NSDAP. Gdy w 1938 roku odbył się kolejny zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, patronat nad nim objął łowczy III Rzeszy Hermann Göring.

Wybrano również nowy zarząd Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra – prezesem został dr Lutz Heck, redaktorem KRŻ zaś jego asystent dr Georg Steinbacher. Ernie Mohr odebrano prowadzenie rejestrów rodowodowych, a Kurt Priemel otrzymał zakaz zajmowania się żubrami.

Nowemu zarządowi Towarzystwa przyświecał jeden cel: szybkie zwiększenie liczebności populacji, gdyż Niemcy miały dominować także i na tym polu. Ponieważ czystej krwi żubrów żyło niewiele i przyszłość gatunku wciąż była niepewna, Heck zdecydował, by hodować razem żubry i żubrobizony.

Powstały dwie hodowle mieszańców: na półwyspie Darss oraz w rezerwacie leśnym Schorfheide pod Berlinem, do którego przywieziono żubry i żubrobizony między innymi z okupowanej Polski – w 1939 roku z warszawskiego zoo i Niepołomic, a w 1941 roku z Pszczyny.

W trakcie wojny liczebność zwierząt w tych ośrodkach wzrosła do 200 osobników. Nazistowska propaganda uparcie nazywała je „żubrami”.

Na szczęście Heckowi i jego współpracownikom nie udało się opublikować kolejnej Księgi. Erna Mohr, która stanowczo sprzeciwiała się krzyżowaniu żubrów z bizonami, pomimo zakazu władz niemieckich wciąż gromadziła informacje o żubrach.

Co się stało z żubrobizonami z Schorfheide i Darss? Czerwonoarmiści wkraczający do Rzeszy wybili je do ostatniego osobnika. Tym samym rozwiązyali problem, co począć z nimi w przyszłości.

Księga trafia do Polski

We wrześniu 1946 roku, podczas pierwszego po wojnie Zjazdu Międzynarodowej Unii Dyrektorów Ogrodów Zoologicznych (przedwojenny Międzynarodowy Związek Dyrektorów Ogrodów Zoologicznych w 1946 roku przemianowano na wspomnianą Unię), który odbył się w Rotterdamie, podjęto decyzję o przekazaniu Polsce, a dokładnie dr. Janowi Żabińskiemu, prowadzenie Księgi.

Przyjaźń dr. Żabińskiego z dr Mohr bardzo pomogła nowemu redaktorowi. Dane o żubrach w hodowlach zza żelaznej kurtyny dostarczała właśnie dr Mohr. Uzupełniła także informacje z okresu wojny, które skrzętnie gromadziła i dokładnie weryfikowała.

Dla lepszego funkcjonowania KRŻ zawiązał się tzw. Komitet Redakcyjny Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, w skład którego weszli trzej przedwojenni przyjaciele: dr Jan Żabiński, dr Adolf Rząśnicki oraz dr Jan Jerzy Karpiński, dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, gdzie znajdowało się najliczniejsze wówczas stado żubrów na świecie. Pod redakcją Komitetu wydane zostały trzy powojenne zeszyty Księgi, zawierające dane o stanie żubrów na 1 stycznia lat: 1947, 1949 i 1951.

Nad kolejnymi zeszytami nadzór przejęła Państwowa Rada Ochrony Przyrody, a sekretarzem został dr Jan Raczyński. Pierwszy zeszyc obejmował dane za lata 1964–1969 i zapoczątkował użycie nowej szaty graficznej, pojawił się nowy symbol w formie głowy żubra (autorstwa Jerzego Desselbergera) oraz kolor na okładce – inny w każdym roczniku.

Spuścizna Erny Mohr

Dr Jan Raczyński podczas swojego pobytu na stypendium w Niemczech (wówczas NRD) nawiązał kontakt z siostrą dr Mohr, Metą Schaubach, która mieszkała w Berlinie Zachodnim. Dr Mohr wówczas już nie żyła (zmarła w 1968 roku), ale jej wolą było, by gromadzone przez lata dokumenty i zdjęcia dotyczące Księgi trafiły do nowej redakcji w Polsce. Wiele znaczących osób w Niemczech, znających wartość tych materiałów, nie chciało do tego dopuścić. Jednak Meta Schaubach postąpiła zgodnie z wolą swej siostry. Po wielu trudnościach materiały dr Erny Mohr zostały przywiezione do Polski, a dokładnie – do Zakładu Badania Ssaków w Białowieży – miejsca pracy sekretarza redakcji dr. Raczyńskiego. W połowie lat 70. XX wieku redakcja Księgi została przeniesiona do warszawskiego zoo.

Zawirowania końca lat 80. ubiegłego wieku odbiły się także na częstotliwości wydawania spisu. Nadzór nad KRŻ przejął Komitet Redakcyjny Instytutu Ochrony Środowiska, który wydał jeden zeszyc, obejmujący okres 1985–1986, a opublikowany dopiero w 1989 roku.

Przez kolejne dwa lata w IOŚ nie zredagowano i nie wydano zeszytu. W takiej sytuacji zapadła decyzja o przeniesieniu redakcji wraz z całym archiwum do Białowieskiego Parku Narodowego, co nastąpiło wiosną 1991 roku. Redaktorem został dr Jan Raczyński, mnie zaś (autorce tekstu – przyp. red.). przypadła w udziale rola sekretarza. Początki były niełatwe. Należało jak najszybciej zebrać dane o żubrach od hodowców z całego świata i opublikować nowy zeszyc. Internetu jeszcze nie było, więc korespondencja prowadzona była listownie.

W 1993 roku BPN wydał Księgę za okres 1987–1991. Kolejne zeszyty to już roczniki. Ostatnia publikacja ukazała się w sierpniu tego roku.

Dziś powojenne zeszyty Księgi dostępne są na stronie Białowieskiego Parku Narodowego - Księga Rodowodowa Żubrów, natomiast w wersji papierowej są bezpłatnie rozsyłane do hodowców żubrów, naukowców zajmujących się tym gatunkiem, osób prywatnych i bibliotek.

Praca nad Księgą to nie tylko rejestrowanie urodzeń, śmierci i przejść żubrów pomiędzy hodowlami czy liczebności stad wolnych, lecz także pomoc hodowcom w pozyskiwaniu nowych zwierząt oraz znajdowaniu miejsc dla tzw. nadwyżek hodowlanych. Czasami wiążą się z tym bardzo interesujące informacje lub propozycje.

Do dziś pamiętam, jak jeden z południowoamerykańskich ogrodów zoologicznych zwrócił się do nas z prośbą o pomoc w nabyciu byka żubra – naj- lepiej ze stada białowieskiego. W zamian oferowali jaguara lub mrówkojada.

Inna ciekawa historia dotyczyła trzech żubrów – jednego byka i dwóch krów. Działo się to wówczas,

gdy nie było jeszcze internetu, a listy docierały z dużym opóźnieniem. Po upływie około trzech miesięcy od wysłania żubrów do redakcji dotarł list od nowego właściciela. Informował on, że żubry dotarły szczęśliwie i wszystko z nimi jest w porządku, ale od niedawna byk zaczął atakować traktor przywożący siano. W następnym zdaniu padło pytanie: czy taka reakcja samca może świadczyć o tym, że jedna z jego towarzyszek jest w ciąży? Mnie – z wykształcenia leśnika – to pytanie trochę zaskoczyło, ale i zaintrygowało. Poprosiłam o pomoc osobę najbardziej wówczas w Parku kompetentną, czyli dr. Zbigniewa Krasińskiego, który sprawował opiekę weterynaryjną nad białowieskim stadem. Doktor serdecznie się ubawił i zażartował, abym zapewniła hodowcę, że byk atakujący traktor z sianem to pierwszy objaw ciąży u krowy. Odpisałam, że o takim „objawie” nikt dotąd nie słyszał.

Po kolejnych kilku miesiącach znów otrzymaliśmy list z owej hodowli, w którym informowano nas, że żubrzyca właśnie urodziła piękne cielę!

Jeszcze jednym ważnym zadaniem redakcji jest skrupulatne weryfikowanie każdego zgłaszanego zwierzęcia i każdej hodowli. Gdyby nie dociekliwość, to doszłoby do zarejestrowania w Księdze Rodowodowej Żubrów żubrojaka. Niedoświadczony hodowca trzymał na jednym wybiegu żubry i samca jaka. Urodzone przez żubrzcę cielę co prawda wyglądało trochę dziwnie, ale zostało zgłoszone jako żubr. Dzięki naszej wnikliwości udało się wyjaśnić prawdziwą naturę zwierzęcia, co potwierdziło przysłane nam zdjęcie.

Źródło: Echa Leśne 4/2021

<https://www.lasy.gov.pl/pl/informacje/aktualnosci/ksiega-rodowodowa-zubrow-jedyna-taka-na-swiecie>